Przemówienie Ojca Świętego

Serce Jezusa, pokoju i pojednanie nasze, zmiłuj się nad nami.

Pochylamy się z wiarą przed wielką tajemnicą miłości Boskiego Serca i pragniemy oddać Mu cześć i chwałę. Witaj, Jezu, witaj Serce Boże, które tak bardzo umiłowało ludzi.

Składam dzięki Bogu za to, że dane mi jest dzisiaj nawiedzić młodą diecezję toruńską i wspólnie z wami wielbić Najświętsze Serce Zbawiciela. Dziękuję Bożej Opatrzności za dar nowego błogosławionego, kapłana i męczennika Stefana Wincentego Frelichowskiego, heroicznego świadka miłości pasterskiej. Pozdrawiam serdecznie wszystkich zgromadzonych na tym nabożeństwie czerwcowym. W szczególny sposób pozdrawiam księdza biskupa Andrzeja - Pasterza Kościoła toruńskiego, biskupa pomocniczego, całe duchowieństwo, osoby konsekrowane i cały Lud Boży tej ziemi. Pozdrawiam bliski mojemu sercu Toruń i piękne Pomorze nadwiślańskie. Cieszę się, że mogłem przybyć do waszego miasta, które sławą okrył Mikołaj Kopernik. Znany też jest Toruń z podejmowanych w ciągu dziejów wysiłków na rzecz pokoju. To właśnie tutaj doszło do dwukrotnego zawarcia traktatów pokojowych, które otrzymały w historii miano pokoju toruńskiego. W tym mieście również miało miejsce spotkanie przedstawicieli katolików, luteranów i kalwinistów z całej Europy, które otrzymało nazwę "Colloquium Charitativum", czyli "Rozmowa Braterska". Szczególnej wymowy nabierają tu słowa Psalmisty: "Ze względu na moich braci i przyjaciół będę mówił: "Pokój w tobie!" Przez wzgląd na dom Pana, Boga naszego, będę się modlił o dobro dla ciebie" (Ps 122, 7-9).

Serce Jezusa, pokoju i pojednanie nasze.

Oto Serce Odkupiciela - czytelny znak Jego miłości i niewyczerpane źródło prawdziwego pokoju. W Nim mieszka cała Pełnia: Bóstwo, na sposób ciała (Kol 2, 9). Pokój, który przynosi na ziemię Chrystus, pochodzi właśnie z tej Pełni i z tej Miłości. Jest darem miłującego Boga, który ukochał człowieka w Sercu Swego Jednorodzonego Syna.

Oto dlaczego pokój Chrystusa jest inny niż ten, jaki wyobraża sobie świat. Zwracając się do Apostołów w Wieczerniku przed swoją męką i śmiercią, Chrystus powiedział wyraźnie: "Pokój mój zostawiam wam, pokój mój daję wam. Nie tak jak daje świat, Ja wam daję" (J 14, 27). Podczas gdy ludzie rozumieli pokój przede wszystkim na płaszczyźnie doczesnej i zewnętrznej, Chrystus mówi, że wypływa on z porządku nadprzyrodzonego, że jest wynikiem zjednoczenia z Bogiem w miłości.

Sławimy dzisiaj pokój naszego Pana Jezusa Chrystusa; pokój, jakiego On udzielił tym wszystkim, którzy z Nim się zetknęli w czasie ziemskiego życia. Pokój, którym radośnie pozdrowił uczniów po swoim zmartwychwstaniu.

Błogosławieni, którzy wprowadzają pokój, albowiem oni będą nazwani synami Bożymi (Mt 5, 9). Tak mówi do nas Chrystus w Kazaniu na Górze. Z głębi swego Serca miłującego wypowiada pragnienie naszego szczęścia. Chrystus wie, że największym szczęściem człowieka jest takie zjednoczenie z Bogiem, które człowieka czyni synem Bożym. Pośród różnych dróg prowadzących do pełni szczęścia, wskazuje i tę, która prowadzi poprzez czynienie pokoju i dzielenie się nim z innymi. Ludzie pokoju godni są imienia synów Bożych. Takich Jezus, takich Chrystus nazywa szczęśliwymi.

Błogosławieni, którzy wprowadzają pokój. Godność tego imienia - błogosławiony - przysługuje wyniesionemu dziś do chwały ołtarzy księdzu Stefanowi Wincentemu Frelichowskiemu. Całe jego życie bowiem jest jakby zwierciadłem, w którym odbija się blask owej Chrystusowej filozofii, wedle której prawdziwe szczęście osiąga ten, kto w zjednoczeniu z Bogiem staje się człowiekiem pokoju, czyni pokój i niesie pokój innym. Jako kapłan zawsze miał świadomość, że jest świadkiem wielkiej sprawy, a równocześnie z głęboką pokorą służył ludziom. Dzięki dobroci, łagodności i cierpliwości pozyskał wielu dla Chrystusa również w tragicznych okolicznościach wojny i okupacji.

W dramat wojny niejako wpisywał kolejne rozdziały posługi pokoju. Tak zwany Fort VII, Stutthof, Grenzdorf, Oranienburg-Sachsenhausen, wreszcie Dachau - to kolejne stacje jego drogi krzyżowej, na

której pozostawał zawsze taki sam: nieustraszony w pełnieniu kapłańskiej posługi. Szedł z nią zawsze do tych, którzy jej najbardziej potrzebowali - do umierających masowo na tyfus, którego w końcu sam padł ofiarą. Oddał swoje kapłańskie życie Bogu i ludziom, niosąc pokój ofiarom wojny. Dzielił się tym pokojem hojnie z innymi, bo dusza jego czerpała siłę z Chrystusowego pokoju. A była to tak wielka moc, że nawet śmierć męczeńska nie zdołała zniszczyć tego pokoju.

Społeczeństwa i narody potrzebują ludzi pokoju, prawdziwych siewców zgody i wzajemnego poszanowania. Ludzi, którzy wypełnią swoje serca pokojem Chrystusowym i poniosą go innym, poniosą go do domów, urzędów i instytucji, miejsc pracy, na cały świat. Historia i współczesność pokazują, że świat nie może dać pokoju. Świat jest często bezradny. Dlatego trzeba mu wskazywać Jezusa Chrystusa, który przez swoją śmierć na krzyżu zostawił ludziom swój pokój, zapewniając nam swą obecność przez wszystkie wieki (por. J 14, 27-31). Ileż niewinnej krwi zostało przelanej w XX wieku w Europie i na całym świecie, ponieważ różne systemy polityczne i społeczne odeszły od Chrystusowych zasad gwarantujących sprawiedliwy pokój. Ile krwi niewinnej przelewa się na naszych oczach. Tragiczne wydarzenia w Kosowie pokazały i pokazują to w sposób jakże bolesny. Jesteśmy świadkami, jak bardzo ludzie pragną pokoju, jak bardzo się go domagają.

Mówię te słowa na ziemi, na tej ziemi, która w swojej historii doświadczyła tragicznych skutków braku pokoju, stając się ofiarą okrutnych i niszczycielskich wojen. Pamięć drugiej wojny światowej jest wciąż żywa, rany tego kataklizmu dziejowego długo nie będą całkowicie zabliźnione. Niech wołanie o pokój z tego miejsca dotrze do wszystkich na całym świecie.

Przyjmujemy z wielką wdzięcznością świadectwo życia błogosławionego Wincentego Frelichowskiego, współczesnego bohatera, kapłana i człowieka pokoju, jako wezwanie dla naszego pokolenia. Pragnę zawierzyć dar tej beatyfikacji w sposób szczególny Kościołowi toruńskiemu, ażeby strzegł i rozszerzał pamięć wielkich dzieł Boga, jakie dokonały się w krótkim życiu tego kapłana. Zawierzam ten dar nade wszystko kapłanom tej diecezji i całej Polski. Ksiądz Wincenty Frelichowski już na początku swojej drogi kapłańskiej napisał: "Muszę być kapłanem według Serca Chrystusa". Jeśli ta beatyfikacja jest wielkim dziękczynieniem Bogu za jego kapłaństwo, to jest również uwielbieniem Boga za cuda Jego łaski, jakie dokonują się przez ręce wszystkich kapłanów - również przez wasze ręce, drodzy bracia.

Zwracam się także do rodziny polskich harcerzy, z którą nowy błogosławiony był głęboko związany. Niech stanie się dla was patronem, nauczycielem szlachetności i orędownikiem pokoju i pojednania.

Za kilka dni przypada setna rocznica poświęcenia całej ludzkości Najświętszemu Sercu Pana Jezusa. Dokonało się ono we wszystkich diecezjach za sprawą Papieża Leona XIII, który w tym celu ogłosił encyklikę "Annum sacrum". Pisał w niej: "Serce Boże jest symbolem i żywym obrazem nieskończonej miłości Jezusa Chrystusa, która nas pobudza do odwzajemnienia się również miłością" (n. 2). Przed chwilą odnowiliśmy wspólnie akt poświęcenia Najświętszemu Sercu Pana Jezusa. Daliśmy w ten sposób wyraz najwyższego hołdu, a także naszej wiary w Chrystusa - Odkupiciela człowieka. On jest Alfą i Omegą, Początkiem i Końcem (por. Ap 21, 6), do Niego należy ten świat i jego losy.

Dzisiaj, kiedy oddajemy cześć Jego Najświętszemu Sercu, módlmy się gorąco o pokój. Przede wszystkim o pokój w naszych sercach, ale także w naszych rodzinach, w naszym narodzie i na całym świecie.

Serce Jezusa, pokoju i pojednanie nasze - zmiłuj się nad nami!

Dzięki składam Bogu, że dane mi było dzisiaj nawiedzić Toruń, prastary gród nad Wisłą i wspólnie z Wami, z głębi wielu serc, a także z głębi dziejów Kościoła na tej ziemi, wyznać na nowo Bożemu Sercu: Twoją jesteśmy własnością i do Ciebie należeć chcemy. Niech to wspólne wyznanie i zawierzenie stanie się bramą Trzeciego Tysiąclecia, radosnym przejściem w nowe czasy. Serdecznie pozdrawiam wszystkich tu obecnych. Słowa pozdrowień kieruję do parlamentarzystów, z Panią Marszałek Senatu na czele, do przedstawicieli władz administracyjnych i samorządowych, szczególnie zaś do władz i mieszkańców Torunia. Są pośród nich obecni kombatanci i uczestnicy zjazdu grudziądzkiego pułku kawalerii, jest społeczność wojskowa, są harcerze, strażacy, policjanci pełniący swoją służbę. Pozdrawiam pracowników kultury, nauki i oświaty. Myślą ogarniam studentów, uczniów i wszystkich młodych. Wam młodym pragnę powtórzyć: budujcie cywilizację miłości w duchu

prawdziwego dialogu, we wspólnym dążeniu do prawdy i sprawiedliwości, w umiłowaniu tej wolności, do jakiej wyswobodził nas Chrystus. Dziękuję młodzieży diecezji toruńskiej za dar modlitewnego czuwania przed dzisiejszym spotkaniem. I wcale się nie czuje, żeby byli niewyspani. Bodaj to młodość!

Specjalne pozdrowienia kieruję do byłych więźniów obozu koncentracyjnego w Dachau, świadków męczeńskiej drogi błogosławionego Wincentego Frelichowskiego, a także do jego rodziny i przyjaciół.

Raduję się obecnością słuchaczy Radia Maryja, które ma siedzibę w Toruniu. Rozgłośnia ta dociera do bardzo wielu rodaków w Polsce i na świecie. Wszystkim słuchaczom i pracownikom radia życzę tej radości, jaka płynie ze zwiastowania Dobrej Nowiny. Niech Maryja, Gwiazda Nowej Ewangelizacji, prowadzi wasze radio na spotkanie nowych ludzi i nowych czasów. Dziękuję wam za radiową katechezę, a szczególnie za modlitwy w intencji Kościoła i Papieża. Pozdrowieniem moim obejmuję również wszystkie rozgłośnie katolickie w Polsce, a jest ich wiele. Pomagają one ludziom w odkrywaniu piękna i mocy Ewangelii, która jest drogą do zbawienia każdego człowieka. Wasza działalność i apostolstwo są bardzo cenne, bardzo potrzebne Kościołowi i Ojczyźnie. Niech wam Bóg błogosławi.

(Śpiewy: Sto lat!)
Ksiądz Prymas Wyszyński zwykł w takich razach mawiać: Nie trzeba stawiać granic Bożej Opatrzności. Ale ja się boję tego powtórzyć.

(Okrzyki: Niech żyje Papież!)
Ponieważ tak krzyczą, więc jeszcze raz się zwracam do młodych - mianowicie, tym razem do młodej diecezji toruńskiej. Pozdrawiam serdecznie kapłanów i seminarzystów, rodziny zakonne męskie i żeńskie, Akcję Katolicką i pozostałe wspólnoty kościelne oraz wszystkie parafie odnawiające się przez misje ewangelizacyjne. Całą waszą diecezję, rodzinę Ludu Bożego, zawierzam Matce Nieustającej Pomocy i błogosławionemu męczennikowi, księdzu Wincentemu Antoniemu Frelichowskiemu. Bóg zapłać Toruniowi! Bóg zapłać za to piękne spotkanie i tu, i na uniwersytecie.